

Łona, Artysto drogi II

On ledwo żyje, schowany gdzieś w szafy Twojej czeluściach
I od lat nie ruszany rozpaczliwie łzami chlusta
Jego koledzy robię karierę tylko patrz ja
A on co? Pierdolona wegetacja
I myśli: po to się chowałem po obrzeżach
Żeby teraz na starość mnie nikt nie wyrezał
Nie chce mnie choć mam więcej funku niż Pan Kleks
Życie jest ciężkie, kiedy jest się dobrym samplem
A ty go mijasz, dla jego kolegów, którzy przyjaźń
Rozmienili żeby skrzydła porozwijać
Te same dźwięki ktoś inaczej po nazywał
Chociaż to wszystko i tak muzyczna recydywa
Znajomi po fachu wiodą siódme (?) życie swoją drogą
Za każdym razem okrzyknięci kiczem uwierz w to bo
Najbardziej znani, wciąż eksploatowani
A nasz biedny samplek zalany łzami
Więc rezaj go rezaj
Wytnij, potnij, świeży, sprawny i wciąż bezrobotny
Leży pośród innych lecz ty
Zamiast niego wolisz tamte
Życie jest ciężkie kiedy jest się dobrym samplem x2
On jest dobry ma styl i werwę
Lecz zamiast niego słyszę wciąż
Chujnię jakąś z połamanym werblem
Ze stopą cięższą niż ciężki los nasz
Dobry samplek, słysząc to wszystko
Wpada w czarną rozpacz
Nos ma mokry od łez, przed oczami robi mu się ciemno
Do tego cierpi na bezsenność
Żeby pospać trzeba mieć jakiś asumpt
A jego koszmar dręczy od jakiegoś czasu
W którym ktoś go bierze, obrabia i na Boga
Robi rap o bounceujących pierogach
Więc trwoga go ogarnia
Nie ma się co dziwić jak to dziesięć razy dziennie
Leci na polskim MTV
Nasz samplek przerażony
Budzi się z krzykiem i z nadzieją
Że ktoś wreszcie zrobi z niego muzykę
Ktoś go odnajdzie wśród przesterów i sprzężeń (?)
Więc producencie wstydź się i
Rezaj go rezaj
Wytnij, potnij, świeży, sprawny i wciąż bezrobotny
Leży pośród innych lecz ty
Zamiast niego wolisz tamte
Życie jest ciężkie kiedy jest się dobrym samplem x2